(Nro. 259.)

GAZETA LWOWSKA.

We Piątek Nro. 129. 12. Listopada 1819.

Wiadomości zagraniczne.

Prussy.

Gazeta urzędowa Niderlandzka (*Journal general des Pays-Bas*) umieściła artykuł następuiący pod napisem: „z Berlina d. 10. Października“:

„Niektóre dzienniki Francuzkie, czyli przez Francuzów redagowane, uwzięły się, przekształcać wypadki zaszłe w Prusiech od trzech miesięcy. Kroki przedsięwzięte od Policyi tego Kraiu, dla zabezpieczenia się przeciwko ludziom, którzy w przewrotności swoiey czyli też przez fanatyzm umyślili zaburzyć spokoyność całych Niemiec, wydały się tym pisarzom, iako zamachy przeciwko wolności publiczney, i iako czynności tyranii. Gazety te nie rozprawiaią o niczem więcey iak tylko o uwięzieniach i prześladowaniach; podług nich zapełnione są więzienia Berlinskie krwawemi ofiarami, i tylko trwoga panuie w tem mieście. Z tem wszystkiem wewnętrzna spokoyność mieszkańców nie iest ani na chwilę zamieszana. Ludzie stoli rostropni i dobrze myślący, pochwalaią wszystkie środki zmierzaiące do zapewnienia ich spokoyności; żądaią oni aby surowo karać tych, którzyby ią zaburzyć chcieli. Jeżeli w Berlinie panuie trwoga, toć chyba tylko między Korrespondentami dziennikarzy Francuzkich, ieżeli iakich Korrespondentów maią, i nie sami wznawiaią wiadomości, tak bezwstydnie przez nich rozgłaszane.“

„Nie trudno iest, domyśleć się celu tych pisarzy. Wszystko, co dąży do ustalenia Państw, iest zbrodnią w ich oczach; każdy krok dzielny, przyprowadza ich do wściekłości, ponieważ czuią, że piekielne ich zamiary udać się mogą tylko naówczas, gdy wszystkie Rządy Europeyskie, zaprzątnione własnym interessem, przymuszone będą odwrócić baczne oko od zabiegów stronnictwa, którego powtórnem pobłażeniem, nie można było poprawić. Ponieważ nie ważą się ieszcze przyznawać do planów swoich, i oświadczyć się iawnie obrońcami współpracowników swoich i przyiaciół, mamią płytki umysł czytelników swoich mówiąc im, że Rząd Pruski uwierzył w spisek, którego nigdy nie było; w spisek, wymyślony dla straszenia Rządu tego przez stronnictwo, które podług ich twierdzenia niepokoi Francyię od d. 5. Września 1816, i przyczynia się do poruszeń, w których Świat znayduie się obecnie. Jakoż, było to z początku taktyką Rewolucyionistów Francuskich, aby przeciwnikom swoim przypisywać owe niedociekłe plany, które ich były tworem, i część Narodu dobrzemyślącego, którego odporu obawiali się wystawić stronnictwem. Nie wiemy czyli Świat po za granice Francyi zostaie w poruszeniu; w Prusiech nie postrzegamy tego, lub ieżeli tak nazwać chcemy potaiemne zabiegi kilku ludzi nierozmyślnych, wiemy przynaymniey, komu ie winni iesteśmy, czyli tym, którym zależy na utrzymaniu tronów, lub owym, co nad obaleniem onych pracuią.“

„Jeden z Dziennikarzy Francuzkich, który okazać się musi tem gorliwszym dla stronnictwa, na którego czele dziś stoi, ileże za to odpokutować musi, iż do d. 19. Marca 1815, zdawał się bydź wiernym Ludwikowi XVIII. (P. Benjamin Constant), wyznaie wprawdzie, obwiniaiąc wszelako Rząd Pruski, iż wierzył w istnienie spisku, że Rząd ten nie był wynalazcą iego, ale że przez dwuznaczne pozory, przez przypomnienia prowadzące go do błędu, przez mylne porównania innych epok, nakoniec przez smutną uległość wiecznym donosicielom, (denunciantom) dał się omamić. Rzadki domysł pisarza o trzysta mil oddalonego, który poważa się obwiniać o kłamstwa Rząd, znany z umiarkowania swoiego i zamiłowania prawdy. Kiedy pisarz nie widział dowodów przekonywaiących o spisku w samey rzeczy istnieiącym; cóż może upoważniać go do zaprzeczania iego? Nie dowodziż on tem samem, iż daleko więcey ma wpływu do tey taiemnicy, niżeli się chce okazywać, i że tuszy sobie, Rząd Pruski wprowadzić w błąd, wystawiaiąc iako dwuznaczną pozorność to, co iest aż nadto rzeczywistem, i wzbudzaiąc obawę, że tenże Rząd przez mylne przypomnienia i porównania zostaie w omamieniu? Sądy rozstrzygną, czyli fakta, na których zasadzaią się środki przed-

się wzięte przez Policyię Berlińską, są rzeczywistością lub też samym tylko pozorem. Co się tycze przypomnień i porównań; nie może to bydź mowa o czem innem, iak tylko o przypomnieniu udręczeń, które gotuią Rewolucyoniści dla ludzkości i o porównaniu środków niewierności, których oni użyli. Kiedy Dziennikarz, iak daie do zrozumienia, żył w Niemczech, wiedzieć musi, że denuncyianci nie maią żadnego przystępu do tronu Fryderyka Wilhelma, i że doradcy Jego brzydzą się takimi. Prussy, nie są tym Kraiem gdzieby wieczni sprawcy denuncyiacyy, mogli zrobić szczęście dla siebie; Dziennikarz wie naylepiey, gdzie iest ten Kray, w którym potwarz zadaie codziennie głębokie rany, czyli to pokrywaiąc fałsze swoie zasłoną taiemnicy, lub też toruiąc sobie drogę przez pisma czasowe do rozszerzania onych."

„Rząd Pruski, wsparty ufnością poddanych swoich, może gardzić temi potwarzami, które nikogo nie omamią. Postępki iego nie potrzebnią usprawiedliwienia. Srodki użyte dla zniweczenia spisku źle myślących, podała Rządowi pieczołowitość prawych Obywateli. Srodki te nie są bynaymniey tak surowe ani tak rościągłe, iak ie we Francyi podobało się wystawieć. Liczba osób uwięzionych nie przechodzi dziesięciu czyli iedenastu; trzy czyli cztery inne osoby oddane zostały pod dozór i kilku podeyrzanym zabrano papiery. Oto są całe tak wielkie iak mniemano środki ubezpieczaiące dobro publiczne, o których tyle wrzawy narobiono w całey Europie. Między uwięzionymi iest tylko ieden Urzędnik, a ledwie się znaydzie który Prusak. Trwoga w Berlinie panuie tylko między tymi, którzy się czuli winnymi, inni byli spokoyni pomnąc na sprawiedliwość cechuiącą wszystkie czynności Rządu, chociaż te nie oddaią się natychmiast pod kontrolę wrzawy kilku Demagogów, zabieraiących głos w imieniu Narodu a będących częstokroć iego wymiotem. Dziennikarz Francuzki którego twierdzenia zbiiamy utrzymuie, że między osobami, które postępkami swoiemi zasłużyli pozbawionemi bydź wolności, znayduią się mężowie, niegdy zasłużeni Oyczyznie Niemieckiey; i to twierdzenie musi bydź sprostowane. Osoby uwięzione, wyiąwszy dwie, są ludzie 20 do 24 lat liczący, mniey występni, ale raczey pożałowania godni, że przez zagorzałość swoią dali się nakłonić do planów zbrodniczych. Czemże mogą bydź zasługi tych młodych ludzi dla Oyczyzny położone, ieżeli nie tem, iż idąc za przykładem towarzyszów swoich, ięli oręż do oswobodzenia swoiego? Dziennikarz może bydź spokoynym względem losu tych dawnych woiowników! Kiedy już stopień winy będzie oznaczony, natenczas łagodność Króla potrafi pogodzić prawa sprawiedliwości z łaskawością, na którą zasłużyć będą mogli z powodu niedoświadczenia swoiego i gorliwości okazaney w inney epoce."

„Należy wszelako bydź ostrożnym, w nadawaniu tyle wartości zasługom, czynionym iakoby Oyczyznie przez ludzi, którzy dziś pracuią nad tem, aby ią ze wszech stron niepokoić, i pogrążyć w bezrządzie. To samo, co powodowało nimi wtenczas, i dziś ieszcze kieruie ich czynnościami. Jeżeli w tenczas mieli wspólną sprawę z Rządami, czynili to w nadziei obudzenia przeciwko Monarchom tego zapału, którym natchnęli część iedną Narodu."

„Chociaż czynności Rządu Pruskiego niepotrzebnią usprawiedliwienia, wszelako nie wzbrania się Rząd oddać ie pod sąd opinii publiczney. Poszlakowani, osadzeni teraz w przyzwoitem więzieniu, stawieni będą niezwłocznie przed Sąd, skoro wyśledzony zostanie cały zawiązek tego spisku, który chociaż iest niedorzeczny, wszakże nierównie iest rzeczywistym i rościągłym. Rząd wziął sobie za obowiązek wszystkie akta processu podać w czasie do publiczney wiadomości; tymczasem ogłosił fakta, które się ztąd wykazuią. Jeżeli powinnością iest dobrego Obywatela wierzyć raczey zapewnieniom Rządu oycowskiego, aniżeli wykrzykom wiecznych ganicieli istnącego porządku rzeczy, słuszna iest aby cudzoziemcy wstrzymali się z wyrokiem swoim dotąd, póki Władze sądownicze nie zawyrokuią; wtenczas okaże się, czyli Rząd uwodzić się dał fałszywemi pozorami. Lecz gdyby i tak było, każdy dobrze myślący Obywatel chwaliłby i wtenczas przezorność Rządu, nieoczekiiącego chwili, w którejby kroki naydzielnieysze nie były więcey dostatecznemi do przeszkodzenia, aby sam pozór nie przybrał charakteru aż nadto rzeczywistego. Niestety, nie można iuż więcey powątpiewać o istnieniu, nie mówię spisku, z powodu którego, obawiaćby się należało obalenia Rządu, ponieważ składa się z żywiołów nader śmiesznych, ale o istnieniu taynych towarzystw, ktorych niewidome głowy usposabiaią umysły do zamierzonego zaburzenia i z nich tworzyć chcą narzędzia, zdolne do wykonania tych planów."

„Młodzież używaiąca wielkiey wolności w Akademiiach Niemieckich, ktorey dotychczas nigdy nie nadużywała, daie się uwodzić łatwiey czczym deklamacyiom, osobliwie gdy te wy-

chodzą z ust sławnych Nauczycieli, ponieważ nie nauczyło ich ieszcze doświadczenie, cenić należycie to, co w teoryi niepodobnem iest do praktycznego wykonania, dla tego też fakcyioniści, polegaią naywięcey na młodzi. Zapominaią oni wszelako, iż chociaż kazania ich uwiedą na chwilę głowy, zagorzałe czytaniem dzieiów starożytnych, że przecie cała ta zagorzałość z dymem uleci, skoro młodzież wróciwszy na łono rodziny swoiey, znaydzie tam znowu zasady moralności i Religii wyszczególniaiące Naród Niemiecki, lub gdy powołana do Urzędów, pozna nicestwo tych marzeń któremi schlebiano iey żywey wyobraźni."

„Jakiekolwiek mogły bydź z tych zabiegów skutki na które Rząd przygotowanym bydź musiał, lecz takie były środki, gotowane od Rewolucyionistów: „Od r. 1812, starali się zawiązywać towarzystwa między młodzieżą uczącą się w Akademiiach; mamy dowody tych usiłowań trwaiących w Berlinie w tey epoce. Budowali oni na uczestnictwie owoczesnego Rektora Akademii, który miał nieiaką sławę w Niemczech. Plan nie udał się, lecz nie zaniechano go całkiem. Gotowany w cichości, wykonany został na osławionem Zgromadzeniu-Wartburgskiem, na którem znaydowali się Deputowani różnych Akademii. Ile wiadomo, istnieie teraz czternaście towarzystw tego rodzaiu; wszystkie utrzymuią między sobą Korrespondencyie dażące do wspólnego celu; każde z nich, ma właściwe dla siebie urządzenie, swoich naczelników i wspólną kassę. Istnieią ieszcze inne związki oddzielne, nie zawisłe od tych wielkich towarzystw na pozór całkiem niewinnych, a składaiące się z wyboru Członków, celuiących talentami i energiią. Kandydaci maiący przyiętymi bydź do takich związków, podlegaią ścisłemu badaniu; owi z młodzieży którzy tylko dla nauk akademiie uczęszczaią, równie iak i ci, którzy acz by mieli zapał do nowych politycznych teoryy, lecz nie posunęli ieszcze tak daleko swego fanatyzmu, aby służyć mogli za narzędzia czynne do obalenia Rządów, co iest celem tych związków, tacy (używaiąc wyrazu niewidomych naczelników) zostaią w Propyleach (w przedsionkach) nie maiąc przystępu do samey Świętości. Ztemwszystkiem i ich przyięcie iest pożytecznem; ponieważ zatrudnieni przedmiotami literackiemi, szczególniey zaś nauką prawa narodów i Stanu, tudzież ekonomii polityczney, służą za płaszczyk, pokrywaiący cel prawdziwy, który nigdy z oka nie spuszczaią, i ponieważ ic przez sposób dawania im tych nauk, podtenczas przygotowuią do grania roli w nowym na przyszłość porządku rzeczy.".

„Dotąd odkryto cztery takie Związki oddzielne, zostaiące pod sterem owych wielkich towarzystw. Z tych czterech maią trzy siedzibę swoią w Akademiiach, a czwarty, w Stolicy iednego z Xiążąt Niemieckich. Towarzystwa te, zgodne w planie obalenia konstytucyy istnieiących, i środkach dopięcia tego celu, nie mogą porozumieć się względem kształtu Rządowego, które zastąpić ma mieysce teraźnieyszego rzeczy porządku. Posada iego ma bydź tem, co nazywaią u siebie wolnością i równością, i na to się także zgodzili; lecz czyli Niemcy połączone bydź maią w iedno ciało polityczne, składaiące Monarchiię obieralną, któraby podług wyobrażeń tych ludzi, nie była niczem więcey iak Rzeczpospolitą, lub czyliby raczey miała bydź Rzeczpospolitą ściśle demokratyczną? iest pytaniem w rozstrzygnieniu dotąd ieszcze zawieszonem."

„Członkowie tych Związków mianuią się czarnymi, zdaie się z powodu tak zwanego stroiu Narodowego, który przybrali. Związki te nie z samych tylko uczniów składaią się; znayduią się między niemi ludzie wszelkiego Stanu, chociaż właściwi Dyrektorowie tych Związków, kryią się pod głęboką zasłoną."

„Do liczby Członków, należą niektórzy odznaczaiący się przyimkiem bezwarunkowych lub poświęconych, ponieważ przyięli obowiązek nie wstrzymywać kroków swoich w żadnym przypadku i w żadnym względzie, ale owszem, bez żadnych modyfikacyy, wszelkiemi środkami wypełniać to, co im zdaie się koniecznem z wewnętrznego przekonania, to iest: z tego, czem ich natchniono. Nie podpada żadney wątpliwości, że Sand należał także do liczby tych Se-i dow."

„Krótki ten rys urządzenia owych taynych towarzystw, iest owocem śledztwa i roztrząsania przeszło 10,000 aktów, iako to; listów dziennikow, mów, które dostały się w ręce Rządu."

„Jeżeliby ieszcze zachodziła iako wątpliwość co do celu zamierzonego przez tych zagorzalców, zniknie po odczytaniu następuiących textów, wyiętych dosłownie z pomienionych aktów, których autorów wymieniać nie chcemy, szanuiąc Sądownictwo, zaięte obecnie tą sprawą, i ochraniaiąc rodziny, których członkami są ci pisarze."

„Znana bardzo dobrze osoba, która niepodobała się Rządowi przez czynność istotnie godną nagany, odebrała następuiącą przestrogę, którey oryginał znaleziono u autora: „Do-

„tąd chcieliśmy oszczędzić krwi; naznaczamy „ci nową porę czasu; abyś się d. 16go o północy „nie znaydował w ...... ieżeli miłem ci iest „życie.“ Przestroga ta nie miała poźniey żadnego skutku, ponieważ wyższa Władza, uchyliła tę osobę ieszcze przed naznaczonym terminem.“

„Bądźcie ostrożni, aby bomba nie pękła „zawcześnie.“ Jest to przestroga iednego z poufnych towarzystwa, dana przy pierwszey pogłosce o schwytaniu kilku osób.“

„Zniszczcie wszystkie papiery“ pisze drugi, „zachowaycie tylko nasz akt konstytucyyny; nadewszystko zaś uprzątniycie się z protokółami.“

„Wszystkoby poszło iak należy, gdybyśmy „mieli wielu takich, iak ten wyborny Sand.“

„Czyli się nie lękać, aby Sand w chwili ułomności ludzkiey, w ostatniey walce ze śmiercią, nie wydał taiemnicey?“

„Czytam gorliwie dzieie rewolucyy, są one Ludom tak potrzebne, iak oddech człowiekowi.“

„W chwili spełnienia zamiarów, stanąć „musi na czele przyiaciel nasz N. i równie „iak Ziska, iedną ręką iąć za biblię, a drugą za oręż.“

„Tylko powszechne obalenie ratować „nas może.“.

„Naród nie wie ieszcze o planie, za który poświęcił się Sand; ale go iuż wietrzy.“

„Obalmy trony Alexandra; Fryderyka Wilhelma i Franciszka I.!“

„Na każdym drzewie wzdłuż gościńca od „Berlina do Charlottenburgu wisieć „musi każdy sługa tronu, lecz i to nie dosyć.“

„Monarchiia dziedziczna, iest szalona u„stanowa.“ Frazę tę zawiera mówa miana publicznie na zgromadzeniu przez iednego z naczelników Zakonu.

„Czyli się Wam tak trudno zdaię, zgładzić trzydziestu ośmiu? (mowa o Monarchach Związku Niemieckiego.“

„Sand musi koniecznie zginąć na rusztowaniu, aby Publiczność nauczyła się wierzyć „w bohaterstwo Chrześciańskie i w „rezygnacyię; aby poznała, do iakich ofiar „zdolna iest młódź Niemiecka. W tym o„świeconym wieku musi szubienica bydź sym„bolem zastępuiącym mieysce Krzyża.“

„Pamiętaycie dobrze na to: Potrzeba iest „aby teraźnieyszy porządek rzeczy zmieniły: „Naród, przemoc, i trajedyia.“

Jeden z poświęconych czyli bezwarunkowych wyraża się, tak przez parodyię iednego textu z trajedyi Niemieckiey: Nigdy iuż wieniec ślubny, niebędzie zdobił te loki; te loki, ten włos iedwabny, należą do podziemnych bogów śmierci.“

„Text następuiący byłby tylko smiesznym, gdyby nie przybrał nieco ważności przez ostanie zdarzenia. Wyięty iest z dziennika, z dnia na dzień prowadzonego przez iednego z poświęconych.“ Dziś głosowano względów losu Żydów.“

„Potrzebaż więcey ieszcze udzielać wyiątków na usprawiedliwienie Rządu rostropnego, z powodu użytych środków do zniszczenia planów tego rodzaiu?“

„Aczkolwiek towarzystwa te składaią szczególniey ludzie młodzi, przecież nie oni sami są tymi, na których polegaią tayni Naczelnicy. Znaydzuie się w Niemczech klassa ludzi, którą tem łatwiey uwieść można, że sama posiada czyste zamiary, i takteż myśli o drugich. Ludzie, których dwudziestopięcio letne doświadczenie poprawić nie mogło, pragną pożądliwie nowości; własna miłość ich, zaslepia ich tak dalece, iż nie wglądsią w to, że wysłużywszy się tym bezbożnikom iako nerzędzia, wkrótce potem padną sami ich krwawą ofiarą.“

„Chociaż w Prusiech nie zbywa na ludziach, niebezpiecznieyszych może od samych naczelników, przecież Rząd Pruski obawia się mniey, od innych Rządów wpływu nieprzyiacioł szczęścia towarzyskiego, ponieważ gotowym słuchać przedstawień, zachowanych w granicach przystoyności, i wymierzać wszystkim iednaką sprawiedliwość, wie, że Naród nie ma przyczyny uskarzania się, skon tylko iest w mocy Rząda, uchylić tych skarg powody Jożeli Monarchiia Pruska nie używa ieszcze tey pomyślności, których używać iest zdolna, i ieżeli nie odebrała ieszcze przyrzeczoney Konstytucyi, cała iest tego przyczyna, iż dobroczynna ręka Króla, goić ma wiele ieszcze ran, i że interessa części od siebie różnych, składaiących tę Monarchiią, muszą pierwey pogodzone bydź między sobą, nim będzie można zaiąć się przedmiotem potrzebuiącym nay doyrzalszego rozważenia i naypilnieyszey uwagi, które potrzebami Państwa, rozerwane bydź nie powinny. Prawi Obywatele nie chcą, aby dobro Państwa wystawić na sztych doświadczaniem teoryi filozoficzney. Gdy atoli prace uprzednie, do zaprowadzenia Rządu konstytucyynego potrzebne, iuż teraz ukończyły się, mianował Król Kommissyię złożoną z siedmiu Członków, upoważnioną, wziąc pod rozwagę projekt podany im przez Kanclerza Stanu. Kommissyia ta, w którey zasiadaią i zabieraią głos mężowie, znani tak przez liberalne zasady swoie, iako i prawość charakteru, rospocznie iuż prace swoie. Posady tego projektu, zapewniaią Narodowi administracyię, wolną od dowolności (iedyną posadę wolności każdego rodzaiu w Państwie wielkiem) i reprezentancyię prawdziwie Narodową, która bronioną będzie od wpływu demagogicznego, i nadużyciów Ministerstwa zabezpieczona. Tym sposobem używać będą Prussy konstytucyi liberalney, która ani łeż kosztować nie będzie, ani też nikomu bądź kolwiek nic sprawi dolegliwości, tylko tym, którzy nieodstępnie pracaią nad odłączeniem sprawy Króla od sprawy Narodu.“

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.